Stenograficzne Sprawozdania
galicyjskiego Sejmu krajowego z r. 1865/6.

22. posiedzenie 3ciéj sesyi Sejmu galicyjskiego

dnia 16. Stycznia 1866.

Treść: Odczytanie i przyjęcie protokółu ostatniego posiedzenia. — Pismo c. k. Namiestnictwa o rozpisaniu nowego wyboru na miejsce p. Dolańskiego. — Udzielenie urlopu p. Włodz. hr. Dzieduszyckiemu. — Rezultat wyboru członka komisyi funduszowej i prawniczej na miejsce p. Dolańskiego. — Dalszy ciąg petycyj wniesionych do Sejmu. — Rezultat wyboru komisyi edukacyjnej. — Rezultat wyboru komisyi do statutów miejskich. — Rezultat wyboru jednego rewidenta. — Pierwsze czytanie przedłożenia rządowego o budżetach krajowych. — Odesłanie tego przedmiotu do komisyi finansowej. — Sprawozdanie komisyi funduszowej o fundacyi ś. p. Alexandra hr. Stadnickiego. — Uchwalenie ostateczne dotyczącego wniosku komisyi. — Sprawozdanie Wydziału krajowego w sprawie służebnictw. — Odesłanie odnośnego wniosku do komisyi administracyjnej. — Wniosek p. Borysikiewicza o uchwalenie jawności rozpraw komisyi w przedmiocie służebnictw przyjęty. — Pierwsze czytanie wniosku p. Samelsona o statut gminny dla miasta Krakowa. — Przemowa wnioskodawcy. — Wniosek odesłany do komisyi statutów miejskich. — Pierwsze czytanie wniosku p. Koczyńskiego o zmianę stopy procentowej i zniesienie praw o lichwie. — Przemowa wnioskodawcy. — Wniosek odesłany do komisyi prawniczej. — Pierwsze czytanie wniosku p. Koroluka o nauczycielach wiejskich. — Przemowa wnioskodawcy. — Wniosek odesłany do komisyi szkolnej. — Pierwsze czytanie wniosku p. Pietruszewicza o języku ruskim. — Przemowa wnioskodawcy. — Wniosek odesłany do Wydziału krajowego. — Porządek dzienny przyszłego posiedzenia.

Początek posiedzenia o godzinie $11^1/_2$ przed południem.

Obecnych posłów 125.

Przewodniczący: Marszałek krajowy xiążę Leon Sapieha.

Ze strony Rządu: C. k. Komisarz rządowy radzca dworu p. Possinger.

Sekretarze: pp. Kulczycki, Paszkowski i Ludwik hr. Wodzicki.

Marszałek. (Póka.) Jest już dostateczna ilość panów posłów zgromadzonych, więc posiedzenie otwarte. Pan sekretarz odczyta protokół z przeszłego posiedzenia.

Sekretarz Paszkowski (czyta protokół).

Poseł Dwoliński. Proszu o hołos.

Proszu Najjaśnijszoho kniazia marszałka, wsich obywateli w tut, kniaziw, hrabiw i duchowieństwo, ja tu tak sedżu druhyj misiać i nic ne rozumiju, bo czytanyj jest protokół w jazyci polskim, proszu...

Marszałek. Przepraszam, ja nie mogę dać teraz w tej materyi głosu, bo jest tylko mowa, czy może w protokóle nie ma jakiej myłki?

Poseł Dwoliński. Myłki ne ma, ałe ja choczu......

Marszałek. Nie mogę dać głosu, można postawić wniosek — to w swoim czasie będzie można nad nim głos zabierać. Tak przepisuje regulamin. — Tutaj chodzi o to, czy nie ma kto co przeciwko protokółowi do nadmienienia. (Nikt głosu nie zabiera). Nie słyszę żadnego głosu, więc protokół jest przyjęty. Do laski marszałkowskiej nadeszło następujące pismo:

Sekretarz hr. Ludwik Wodzicki (czyta):

„Jaśnie Oświecony Xiążę!

Odnośnie do szanownego pisma z dnia 11. b. m. l. 371/S. mam zaszczyt donieść Jaśnie Oświeconemu Xięciu, że na miejsce pana Ludwika Dolańskiego, który złożył mandat poselski, rozpisany został zarazem nowy wybór posła do Sejmu krajowego z ciała wyborczego posiadłości większych obwodu samborskiego.

Wybór ten odbędzie się we czwartek 8. lutego b. r. w obwodowem mieście Samborze.

Racz Jaśnie Oświecony Xiażę przyjąć przy tej sposobności zapewnienie o mojem wysokiem poważaniu.

We Lwowie dnia 13. Stycznia 1866.

Br. Paumgartten, F. M. L.“

Poseł Włodzimiérz Dieduszycki prosił i otrzymał 8dniowy urlop z powodu słabości córki, a Izba zechce to przyjąć do wiadomości.

Sekcya III. wybrała w miejsce p. Dolańskiego równocześnie do komisyi prawniczej i funduszowej p. Dr. Rydzowskiego. — (Czyta):

Dalszy ciąg petycyj do dnia 16. Stycznia 1866. r. wniesionych do Sejmu:

354. Gmina Dołhe, przez posła Pietruskiego, o zapomogę i odpisanie podatków.

355. Gminy i właściciele posiadłości dworskich powiatu tyczyńskiego, przez posła x. Olcyngiera, o przedłużenie terminu do reklamacyj katastralnych.

356. Gmina Dylągówka, przez posła x. Olcyngiera, o odpisanie podatków za rok 1865. i o ulgę w opłacie na rok 1866.

357. Gmina Czarnokońce wielkie, przez posła x. Olcyngiera, o darowanie podatku od 1. Lipca 1865. do tegoż dnia 1866.

358. Gmina Hyżne, przez posła x. Olcyngiera, o odpisanie podatku za rok 1865. i poczekanie do jesieni z wypłata za r. 1866.

359. Gmina Kutty, przez posła hr. Gołuchowskiego, prosi powtórnie o umieszczenie tam władzy powiatowej.

360. Gmina Starasól, przez posła hr. Gołuchowskiego, aby przyszła władza powiatowa w Starejsoli umieszczoną była, a nie w Starem mieście.

361. Gmina Brzezówka, przez posła x. Olcyngiera, o zniżenie ceny soli dla ludzi i bydła.

362. Gmina Borek stary, przez posła x. Olcyngiera, o darowanie podatków za pierwsze półrocze 1866.

363. Gmina Hyżne, przez posła x. Olcyngiera, o zniżenie ceny soli.

364. Gmina Dylągówka, przez posła x. Olcyngiera, o zniżenie ceny soli.

365. Gminy Bukaszowce, Pozwiesz i inne, przez posła Krzeczunowicza, aby przyszły urząd powiatowy nie w Rohatynie, ale w Bursztynie był umieszczony.

366. Gminy Kozary, Żurawieńko i Czerniawa, przez posła Krzeczunowicza, aby przyszły urząd powiatowy nie w Rohatynie, ale w Bursztynie był umieszczony.

367. Doktor Chądziński, przez posła Dietla, przedkłada broszurkę z środkami przeciw cholerze.

368. Gmina wyznania izraelickiego w Tarnowie, przez posła Dietla, prosi ażeby niektóre ustępy projektowanego statutu odrębnego dla miasta Tarnowa, jako zawistne ludności izraelickiej, wyrugowane zostały.

369. Załuski hr. Józef, przez posła Dietla, przedstawia projekt połączenia Dunaju z Wisłą, za pośrednictwem rzek galicyjskich Popradu i Dunajca.

370. Gminy Hoszany, dworska i miejska razem, przez posła Młockiego, aby były przyłączone nie do komarzańskiego powiatu, lecz do grodeckiego.

371. Gmina miasta Zborów, przez posła Smolkę, prosi o zatrzymanie urzędu powiatowego w tem mieście.

372. Gmina Tejsarów, przez posła Smolkę, o pożyczkę 1.436 złr.

373. Gmina Tejsarów, przez posła Smolkę, o odpisanie zaległych podatków za rok 1865. i za bieżący.

374 Olewiński Antoni, właściciel części dóbr Tejsarów, przez posła Smolkę, o zapomogę na żywność w ziarnie.

375. Gmina Dąbrowa, przez posła x. Pietrusiewicza, o pożyczkę pieniężną.

376. Gmina Tomaszowce, przez posła x. Pietrusiewicza, o pożyczkę na żywność i przyszły zasiew.

377. Gminy Przedmieście i Czerwonka, przez posła Laskowskiego, o pozostawienie urzędu powiatowego w Dubiecku.

378. Gminy Bachorzec, Podbukowina, Polchowa i Słone, przez posła Laskowskiego, o pozostawienie urzędu powiatowego w Dubiecku.

379. Włościanie właściciele folwarku Rudnik, należący do dóbr Ołpiny, przez posła Kabata,

o zatwierdzenie kontraktu rozparcelowania gruntów dworskich folwarku Rudnik.

380. Włościanie z Jackowiec, powiatu zborowskiego, przez posła hr. Dzieduszyckiego, o zapomogę.

381. Nauczyciele szkół w Bełzie i Sokalu, przez posła Kulczyckiego, o obmyślenie środków do polepszenia dotacyi.

382. Gmina chrześciańska w Podkamieniu, przez posła Kulczyckiego, o zwłokę wypłaty podatków do jesieni 1866. i o zmuszenie żydów do ponoszenia wszelkich ciężarów gminnych na równi z gminą chrześciańską.

383. Gmina Meducha, w powiecie Bursztyn, przez posła Kulczyckiego, o zapomogę i odpisanie podatków.

384. Towarzystwo leśne zachodnio - galicyjskie, przez posła Henryka hr. Wodzickiego, a założenie zakładu naukowo-leśnego w kraju.

385. Gmina Wola Komborska, powiatu Brzozów, przez posła Ludwika hr. Wodzickiego, prosi aby i na przyszłość należała do powiatu brzozowskiego.

386. Właściciele posiadłości dworskiej Nosówka, przez posła Ludwika hr. Wodzickiego, proszą by przy nowym podziale kraju, folwarku Błędowa nie przyłączono do powiatu ropczyckiego.

387. Miasto Grybów, przez posła Żuka Skarszewskiego, o zmianę ordynacyi wyborczej na korzyść miast.

388. Gmina Poczapy w powiecie złoczowskim, przez posła Hubickiego, o zapomogę i odpisanie podatków.

389. Gmina miasta Podkamień i inni mieszkańcy obwodu złoczowskiego, przez posła Hubickiego, o uznanie drogi z Brodów do Tarnopola, jako drogę krajową, i zbudowanie jej funduszem krajowym.

390. Gminy i inni mieszkańcy powiatu kolbuszowskiego, przez posła x. Ruczkę, o pozostawienie powiatu kolbuszowskiego i nie wcielenie go do powiatu głogowskiego.

391. Gminy Czaple i Janów, obwodu samborskiego, przez posła Laskowskiego, o zapomogę i wstrzymanie poboru podatków za r. 1865. i 1866.

392. Gmina Olszanica w powiecie halickim, przez posła Koroluka, o zapomogę.

393. Zarząd dóbr łańcuckich, przez posła hr. Potockiego Alfreda, przedkłada protest przeciwko czynnościom szacunkowej komisyi katastralnej.

394. Gminy miasta i wsi Obertyna, przez posła hr. Golejowskiego, o przyłączenie do powiatu kołomyjskiego.

395. Gmina Olszanica, obwodu stanisławowskiego, przez posła Koroluka, o powstrzymanie opłaty za bicie bydła na czas panującego głodu.

396. Nauczyciele gr. kat. wzorowej szkoły we Lwowie, przez posła x. Pawlikowa, o zrównanie ich z nauczycielami rz. katolickimi szkoły wzorowej.

397. Miasto Przemyślany i inne, przez posła x. Pawlikowa, o pozostawienie tamże nadal siedziby urzędu powiatowego.

398. Gmina Stańkowa, obwodu stryjskiego, przez posła x. Kuziemskiego, o przyłączenie do powiatu kałuskiego, a nie do mikołajowskiego.

399. Gmina Jusypczyce, obwodu stryjskiego, przez posła x. Kuziemskiego, o przyłączenie jej do powiatu stryjskiego.

400. Gmina Ostobuż, obwodu żółkiewskiego, przez posła Demkowa, o pożyczkę w kwocie 850 złr.

401. Gmina Olszanica, obwodu stanisławowskiego, przez posła Koroluka, o powstrzymanie opłaty za roboty na Bystrzycy.

402. Gminy Czarna i Krzemienica, w powiecie łańcuckim, proszą aby w interesach urzedowych do urzędu w Łańcucie, a nie w Rzeszowie przydzielone zostały.

403. Gmina Wierzbowiec, w powiecie budzanowskim, przez posła Borysikiewicza, o zapomogę przez pożyczkę i przewłokę w zapłacie zaległych w r. 1865. podatków do żniw 1866.

404. Gminy powiatu kopeczynieckiego, przez posła Borysikiewicza, o wypłacenie należytości za budowę gościńca husiatyńsko - kopeczynieckiego.

405. Gminy powiatu kopeczynieckiego, przez posła Borysikiewicza, o pozostawienie urzędu powiatowego w Kopeczyńcach.

406. Gmina Sleszowice, przez posła x. Antałkiewicza, użala się na niesłuszne oszacowanie katastralne.

407. Gmina Skomorochy stare, przez posła Kulczyckiego, o zapomogę.

408. Miśkiewicz Filaret, nauczyciel przy głównej szkole w Dolinie, obwodu stryjskiego, przez posła Kulczyckiego, o podwyższenie płacy.

409. Gmina Przemyślany i 64 gmin wiejskich, przez posła x. Pawlikowa, proszą o pozostawienie siedziby urzędu powiatowego w Przemyślanach.

410. Gminy Korolówka, Jurjampol i inne przyległe gminy, w obwodzie czortkowskim, przez posła Andrejczuka, proszą o przydzielenie ich do urzędu powiatowego w Borszczowie.

411. Gmina Jaworowska, powiatu Kałusz, przez posła x. Pietrusiewicza, o odpisanie podatku za rok 1866. i o zapomogę.

412. Gmina Chorobrów, w powiecie Sokal, przez posła Demkowa, o pertraktacye serwitutowe względem pastwisk i o rewindykacyę pustek.

413. Berdychowski Jędrzej wraz z innymi pięcioma włościanami z Kurowa, w powiecie sądeckim, przez posła Gutowskiego, o pożyczkę pieniężną na 3 lata.

414. Gmina Śniwnica, powiatu dubieckiego, przez posła x. Stępka, prosi o siedzibę urzędu powiatowego nie w Brzozowie, ale w Dubiecku.

415. X. Molnar, pleban w Binarowy, przez posła x. Stępka, w sprawie restauracyi budynków parafialnych.

416. Gminy Kosztowa, Laskowa i Chodorówka, powiatu dubieckiego, przez posła x. Stępka, o siedzibę urzędu powiatowego nie w Brzozowie, ale w Dubiecku.

417. Gmina Bachórz, przez posła x. Stępka, prosi, żeby siedziba urzędu powiatowego pozostała nadal w Dubiecku.

418. Mieszkańce miasta Dubiecka, przez posła x. Stępka, proszą o pożyczkę 3.000 złr. i darowanie podatków za rok 1866.

419. Patelski Józef, Łącka Antonina i inni właściciele ziemscy w wielkiem x. Krakowskiem, przez posła Sawczyńskiego, robią przedstawienie w sprawie wynagrodzenia za dzierżawy wieczyste (Erbpacht).

420. Dozór kościoła św. Anny w Krakowie, przez posła Dr. Majera, o ustalenie subwencyi z funduszów krajowych na restauracyę tej świątyni.

421. Gmina Brzozówka, przez posła x. Olcyngiera, o poczekanie z podatkami do jesieni.

422. Cieński Ludomir, przez posła hr. Golejowskiego, robi przedstawienie w sprawie ulżenia nędzy w obwodzie kołomyjskim.

423. Gminy Las, Ślemien i inne, w powiecie ślemeńskim, przez posła x. Antałkiewicza, użalają się na niesłuszne katastralne oszacowanie gruntów.

424. Gmina Tarnawa, przez posła x. Antałkiewicza, prosi o przydzielenie jej do powiatu wadowickiego.

425. Parafianie należący do kościoła parafialnego w Męndyni, dyecezyi przemyskiej, przez posła Szpunara, użalają się na uciążliwą opłatę tamtejszemu plebanowi.

426. Nowosielski Leon, przez posła Ludwika Skrzyńskiego, uzala się na pokrzywdzenie w indemnizowaniu za powinności poddańcze z dóbr Graziowa.

Z tych LL.: 359, 360, 365, 366, 370, 371, 377, 378, 385, 386, 390, 394, 397, 398, 399, 402, 409, 410, 414, 416, 417, 425 odsełają się wprost do komisyi dla sprawy administracyjnego podziału kraju; LL. zaś: 354, 356, 357, 358, 372, 373, 374, 375, 376, 380, 382, 383, 387, 388, 391, 392, 400, 403, 407, 411, 413, 418, 421, 422, 423 do Wydziału krajowego.

Poseł Żuk-Skarszewski. Proszę o głos co do sprostowania pomyłki. P. sekretarz czytał, że gmina miasteczka Grybów żąda prawo wybierania własnego posła, to jest mylnie wypisane — gdyż ona żąda tylko większego niż dotąd uwzględnienia interesów miejskich w ordynacyi wyborczej i możności wspólnego wybierania posła wraz z innemi miasteczkami. Sprostować muszę tę pomyłkę dla tego, ponieważ ta petycya przez moje ręce przyszła.

Marszałek. Mam sobie za obowiazek oświadczyć, że rozdane w Izbie jakieś pismo drukowane, które jest mi zupełnie nieznane i nawet go nie czytałem, — nie ma żadnego urzędowego znaczenia. Jest to zupełnie prywatny papier, rozdany panom posłom, i nie może być żadną miarą uważany za urzędowy, jak to niektórzy z pp. posłów sądzą. Proszę tedy panów to przyjąć do wiadomości, ponieważ to nie ma żadnego znaczenia, i zakazałem już, aby podobnych druków bez mojej wiedzy nie rozdawano posłom.

Głosy z prawej. Proszę o głos, proszu o hołos.

Marszałek. To nie może być przedmiotem żadnej dyskusyi, ja chciałem tylko pp. posłów ostrzedz, że pismo to nie ma najmniejszego znaczenia i jest zupełnie obojętnem. Teraz proszę pp. skrutatorów, ażeby zechcieli zdać sprawę z wyborów wczoraj odbytych.

Sprawozdawca p. Kozłowski (z trybuny) Rezultat wyborów do komisyi naukowej: obecnych posłów 128, absolutna większość 65; głosujących

83. Wybrani absolutną większością: p. Adam hr. Potocki otrzymał głosów 83, poseł Dr. Majer 83, p. Dr. Dietl 82, p. Dr. Sawczyński 80, x. metrop. Litwinowicz 77, x. biskup Manastyrski 79. Ci wszyscy są wybrani absolutną większością. Pan Janowski otrzymał 64 głosów, a więc o jeden mniej od absolutnej większości, a p. Borkowski miał głosów 18.

Marszałek. Ażeby posiedzenia nie przerywać, odłożymy wybór tego jednego członka do komisyi na później.

Sprawozdawca p. hr. Russocki (z trybuny). Rezultat wyboru 10 członków do komisyi dla statutów gmin miejskich jest następujący: obecnych posłów 128, głosujących 87; absolutna większość 65. Otrzymali głosów: p. Gnoiński 86, Sejdler 85, p. Samelson 85, (Głosy: prosimy głośniej) p. Rutowski 84, p. Dubs 84, p. Zatwarnicki 84, p. Koczyński 84, p. Zyblikiewicz 83, p. Borkowski 78, p. Pawęcki 71. Więc wybór został dokonany.

Sekretarz Paszkowski. Był jeszcze jeden wybór.

Marszałek. Mamy jeszcze jeden wybór.

Sprawozdawca p. Trzecieski (z trybuny). Rezultat wyboru jednego rewidenta dla stenograficznych sprawozdań w miejsce hr. Henryka Wodzickiego: Głosujących 85, absolutna większość 43, z których otrzymał p. Dziwoński głosów 77, x. Antałkiewicz otrzymał 1 głos i p. Biłous jeden głos.

Marszałek. Z porządku dziennego następuje pierwsze czytanie przedłożenia rządowego o budżetach: krajowym i indemnizacyjnym. Wniósłbym ażeby Wysoka Izba nie żądała przeczytania całego budżetu — gdyż to by najprzód dużo czasu zabrało z powodu obszerności przedmiotu, a potem przedłożenia te znajdują się już drukowane w ręku szanownych posłów. Idzie zatem o to, ażeby postanowić odesłanie tego przedmiotu do wybranej już komisyi budżetowej. Kto jest za tem, raczy powstać. (Izba powstaje.) Przedmiot ten odeszlemy do komisyi budżetowej. Następuje z porządku dziennego sprawozdanie komisyi funduszowej o uposażeniu fundacyi Alexandra hr. Stadnickiego. — Kto jest sprawozdawcą? Proszę zabrać głos.

Sprawozdawca p. Landesberger (z trybuny, czyta: obacz alegat XL.)

Marszałek. Rozprawa otwarta, czy żąda kto głosu? P. Kuziemski ma głos.

Poseł x. Kuziemski. Wydił krajewyj w wneseniu swoim, kotory nam perszyj raz czytane buło, sam nawet tak mnoho trudnosty i supereczności w zawiszczeniu pokijnoho hr. Alex. Stadnickoho, szczo istino newełyka nadija jest, szczoby fundacya taja pryjszła skoro w żytie; odnakże myśl pokojnoho hr. Alex. Stadnickoho jest tak prechorosza i dla kraju naszoho tak połezna, szczo istynno za niu wełyku wdiacznist wynnyśmo. Istorya naszoho kraju dawna pid mnohymy wzhliadamy temna, kraj mało szczo maje, jak buwało za naszych ruskich kniaziw terebowelskich, zwenyhorodzkich, peremyskich, bełzkich, hałyckich; potim jak kraj nasz perejszow pid prawytelstwo polskoje, w tych czasach istorya nasza temna i każdomu, kotoryj chocze dla usłuhy publycznoj szczoś zdiłaty, ochoczo chwytaje sia każdoho średztwa, kotoreby mohło wyjaśnyty dawnu istoryju naszoho kraju. Dlatoho uważaju, szczo kraj nasz weś dołżen jest podiaku wełyku Wydiłowy krajewomu za to, szczo toje prechoroszo poniał i zawiszczanie w żytie wprowadył. Uważaju toje odnakoż że średstwa tiji ne so wsim tomu widpowidajut, i hadaju jak Hospod Boh daśt łuczszy czas, szczo Wydił krajewyj i reprezentacya krajewa ko toj ciły bilszyi sredstwa udiłyt i upasażyt lipsze tuju fundacyju. Na teper sohłaszajusia z predłożeniem Wydiłu sowerszenno.

Marszałek. Czy żąda kto jeszcze głosu? (Nikt.) Gdy nikt więcej głosu nie żąda, przystąpimy do głosowania. P. referent zechce jeszcze raz wniosek odczytać.

Sprawozdawca p. Landesberger (czyta):

Wysoki Sejm raczy uchwalić:

„Jako uposażenie fundacyi ś. p. Alexandra hr. Stadnickiego do wydawnictwa starych dokumentów, w archiwum tak zwanem Bernardyńskim w Lwowie znajdujących się, przeznacza się z funduszu domestykalnego, jako niezwrotny datek roczny, kwotę 1.200 złr. w. a., a to począwszy od roku 1865. na tak długo, dopóki wydawnictwo to nie przyjdzie do używania majątku przez ś. p. fundatora dla tej fundacyi przeznaczonego."

Marszałek. Kto jest za tym wnioskiem komisyi, raczy wstać. (Wszyscy powstają.) Wniosek jest przyjęty.

Głosy. Teraz może nastapić trzecie czytanie.

Marszałek. Jest wniosek, aby nastąpiło zaraz trzecie czytanie. Kto jest za tem, aby trzecie czytanie zaraz nastąpiło, niech raczy wstać.— (Większość.) Czy Wysoka Izba zechce uwolnić sprawozdawcę od czytania?

Głosy. Nie trzeba czytać, bośmy dopiero słyszeli.

Marszałek. Kto jest za przyjęciem tego wniosku, raczy wstać. (Wszyscy powstają.) Wniosek jest przyjęty. Z porządku dziennego następuje sprawozdanie Wydziału krajowego w kwestyi służebnictw. P. Krzeczunowicz jako referent Wydziału zabierze głos.

P. Krzeczunowicz (z trybuny). Szanownym posłom zostało rozdane drukowane sprawozdanie Wydziału krajowego w sprawie służebnictw, i zapewne szanowi posłowie mają go i już odczytali. Zdaje mi się zatem, że lepiejby było nie zabierać czasu Sejmowi i nie czytać tego sprawozdania całego, które jest dosyć długie, i przeczytać tylko końcowy wniosek.

Głosy. Prosimy przeczytać, bardzo prosimy.

Poseł Krzeczunowicz. Jeżeli tego szanowna Izba chce, to przeczytam.

Głosy. To jest pierwsze czytanie, i sprawozdanie musi być czytane.

Marszałek. Jest różnica zdań co do czytania tego sprawozdania. Więc poddam pod głosowanie. Kto chce aby sprawozdanie było całe czytane, niech raczy wstać. (Mniejszość.) Mnie się zdaje, że można zwolnić od czytania tak jak zwolniono od czytania całego budżetu. Jest zupełna mniejszość za czytaniem — większość zaś aby nie czytać.

Poseł hr. Golejowski. Nie wiemy o co rzecz idzie.

Poseł Ludwik Skrzyński. Jestto sprawozdanie komisyi; ja sądzę, że sprawozdanie komisyi musi być zawsze czytane, tego nie pozwala nam regulamin, aby czytane nie było.

Marszałek. Więc proszę odczytać.

Poseł Paszkowski. Różne są sposoby uważania, czy ma być czytane sprawozdanie czy nie. Mnie się zdaje, że powinno być czytane, a dowód na to nastręcza się z samego regulaminu. Wniosek został przesłany do Wydziału krajowego jako do komisyi — teraz następuje sprawozdanie Wydziału krajowego jako komisyi. Takie sprawozdanie nigdy opuszczonem nie bywa, — więc musi nastąpić czytanie.

Marszałek. Trzeba czytać.

Poseł Kulczycki. Ja protywno dumaju, że to wnesenie powynno byty do komisyi widosłane posli §. 50. regulaminu, to jest sprawa tak ważna, że należałoby widosłaty do komisyi i wnosywbym, aby widosłaty do komisyi administracyjnoj.

Poseł Hubicki. Mnie się zdaje, że sprawozdanie Wydziału krajowego powinno być uważanne tak jak każde sprawozdanie komisyi, bo Wydział jako komisya tutaj działał.

Marszałek. Poleciliśmy zdać sprawozdanie, i sądzę że podług tego musi być odczytane.

Sprawozdawca p. Krzeczunowicz (czyta: obacz alegat XLI.)

Marszałek: Jest otwarta debata.

Głosy. Proszu o hołos.

Marszałek. To jest pierwsze czytanie tego wniosku; na mocy więc §. 38. regulaminu tylko co do formalnej strony może być rozprawa, do dyskusyi zaś nie przystąpimy jeszcze nad samą rzeczą. Teraz idzie tylko o to, czy odesłać ten przedmiot do komisyi specyalnej?

Poseł Kulczycki. Do komisyi administracyjnoi.

Marszałek. Jest wniosek, aby ten przedmiot odesłać do komisyi administracyjnej — czy ten wniosek poparty? (Wstają.) Wniosek jest poparty.

Poseł Zyblikiewicz. Ja zaś powiadam, że zgodziłbym się z zapatrywaniem tem, iż to jest dopiero pierwsze czytanie wniosku, jakoż rzeczywiście ta sprawa jest po raz pierwszy w Izbie; była ona wprawdzie na pierwszej i drugiej kadencyi, jednakże to co było na pierwszej i drugiej kadencyi nie może na trzeciej kadencyi do drugiego czytania wchodzić do Izby wprost, więc nie można tej rzeczy inaczej traktować, jak tylko za pierwsze czytanie wziąść, i należałoby udecydować, czy ma być do komisyi odesłany, czy nie, — jak rzeczywiście słyszę głosy, aby ten przedmiot odesłać do komisyi administracyjnej; — to byłoby niepotrzebną czynnością odsyłanie do komisyi administracyjnej, — ja wnoszę przeciwnie, ażeby do żadnej komisyi nie odsyłać, tylko ażeby inny dzień wyznaczyć do drugiego czytania, czyli aby to sprawozdanie położyć wprost na porządku dziennym do drugiego czytania na dzień inny.

Marszałek. Czy wniosek p. Zyblikiewicza jest poparty? kto popiera, niech raczy wstać. (Wstają). Jest poparty.

Poseł x. Pawlikow ma głos.

Poseł x. Pawlikow. Ja tomu sprotywlaju sia, ażeby toje wnesenie Wydiłu, tak jak ono jest predłożene, buło druhij raz czytano, no szczoby buło widosłane do komisyi, czy do administra-

cyjnoj, czy do jakoj inszoj, tak jak Wysoka Pałata uchwałyt. Ja myślu, że predmet własne dla toho że jest wełykoj wahy, powynen buty wsestoronno rozsmotrennyj; pan referent Wydiłu zrobył nekotoryi uwahy w tym predstawłeniu, kotoryi musiat buty rozsmotrennyi. Jesły komisya administracyjna bude wybrana, to zdaje meni sia, że nam dašt' swoje zastanowłenie sia i uwahy — to ne jest nic nadzwyczajnoho, bo małyśmo wże takij słuczaji hde wydiłowyji predłożenyja widsyłano do jakojś komisyi, dla toho jeśm i tu za tim, szczoby widosłaty do komisyi administracyjnoj.

Marszałek. Czy chce kto jeszcze głos zabrać?

Poseł Borysikiewicz. Jabym rad dodaty, aby do toj komisyi, do kotoroj bude ta sprawa widosłana, buł pryzwołenyj prystup naszym selanam, aby ony mohły sia prysłuchaty i bilsze rozpoznaty ważnist toho predmeta, a potom aby mohły pry debatach pry druhym czytaniu pryhotowanyi buty.

Poseł Staruch. A ja proszu o hołos, ażeby skazaty na jakoj pidstawi sut tij służebnyctwa?

Marszałek. Jak będzie debata o samej rzeczy, to będzie wtedy poseł mieć głos. Czy kto żąda jeszcze głosu? Gdy nikt więcej nie żąda głosu więc są dwa wnioski, jeden wniosek aby odesłać do komisyi administracyjnej, a drugi ażeby wprost wziąść przedmiot pod rozprawę, nie dzisiaj ale na jednem z następujących posiedzeń bez odesłania do innej komisyi. — Więc poddam pod głosowanie wniosek p. Kulczyckiego: żeby odesłać ten przedmiot do komisyi administracyjnej. Kto jest za wnioskiem, raczy powstać. (Posłowie powstają.) Czy jest większość? (Po pobieżnem obliczeniu.) Jest większość za tem, aby odesłać do komisyi administracyjnej. Drugi jest wniosek p. Borysikiewicza: ażeby na tych posiedzeniach, na których będzie ta sprawa traktowaną, było dozwolone wszystkim posłom byó przytomnymi. Kto za tym wnioskiem, raczy powstać. (Powstają.) Jest większość, a zatem wniosek przyjęty.

Następuje z porządku dziennego czytanie wniosku p. Samelsona o statucie dla miasta Krakowa. Czy jest poseł Samelson? Proszę, p. Samelson ma głos.

Poseł Samelson. Wniosek mój zawiera w sobie projekt statutu, w ustępie pierwszym żąda, ażeby Wysoki Sejm uchwalił statut gminny dla miasta Krakowa. Żądanie to oparte jest na wyraźnym przepisie ustawy. Według ustawy Rady Państwa z dnia 5. Marca 1862. w artykule 22. wyraźnie jest powiedziane, że dla miast stołecznych, a na osobną prośbę także i dla miast znaczniejszych, wydane będą w drodze ustawodawstwa krajowego osobne statuta. Według przepisu tedy tego, przez Radę Państwa wydanego a przez Najj. Pana usankcyonowanego, nie ulega wątpliwości, że Wysoka Izba powinna statut dla miasta Krakowa uchwalić. Część pierwsza przeto tego wniosku jako na ustawie oparta nie potrzebuje dalszego rozwinięcia, ani też poparcia. W drugiej części wniosku mego żądam, ażeby Wysoki Sejm statut wydać się mający uchwalił na zasadzie projektu przezemnie Wysokiej Izbie przedłożonego; tę część wniosku mego uzasadnić muszę. Miasto Kraków jest jedynem może miastem nietylko w Galicyi, ale w całej Monarchii austryackiej, które ani statutu miejskiego, ani reprezentacyi gminnej nie posiada; statutu miejskiego nie posiada, gdyż nawet ustawa z r. 1849., tak tutaj we Lwowie jak w całej Galicyi obowiązująca, w Krakowie nigdy w wykonanie nie weszła. Nie posiada zaś miasto reprezentacyi gminnej, bo gminna reprezentacya, to jest rada miasta, jaką miasto posiadało, za czasów Ministerstwa p. Bacha została rozwiązaną, — a w miejsce jej ustanowiono magistrat, tudzież mężów zaufania, nie z wyborów lecz przez władzę mianowanych. Nieposiadając przeto ani statutu, ani rady gminnej, miasto nie byłoby było w możności predłożenia projektu statutu, gdyby nie okoliczność ta, że magistrat sam, przewidując trudności, wydelegował komisyę z członków wydziału miejskiego, tudzież obywateli do tejże powołanych złożoną, i tejże poruczył, aby projekt do statutu wypracowała. Otoż komisya ta zadaniu swemu odpowiedziała, i jej to dziełem jest projekt, który miałem zaszczyt Wysokiej Izbie przedłożyć.

Prosząc żeby statut według zasad w nim zawartych mógł być uchwalony, sądzę że żądanie moje jest zupełnie usprawiedliwione, bo nikt zaprzeczyć nie zdoła, że jedynem dla miasta Krakowa organem jest dzisiaj magistrat. Skoro więc magistrat komisyę do ułożenia statutu wysadził a ta statut ułożyła, przewodniczący zaś tej komisyi p. Helcel pod dniem 24. Października 1865. projekt tego statutu Wydziałowi krajowemu przesłał, sądzę iż nie ulega wątpliwości, że żądanie moje jest zupełnie usprawiedliwione; w końcu upraszam tylko, aby Wysoka Izba wniosek mój odesłać raczyła do komisyi dzisiaj właśnie wybranej, której wypracowanie statutów miejskich jest poruczone.

Marszałek. Jest wniosek p. Samelsona, żeby ten statut odesłać do komisyi świeżo wybra-

nej do przejrzenia statutów miejskich. Kto jest za tym wnioskiem, raczy wstać. (Wszyscy wstają.) Wniosek jest przyjęty. Nastąpi teraz z porządku dziennego pierwsze czytanie wniosku p. Koczyńskiego o stopie procentowej. Wnioskodawca zechce zabrać głos.

Poseł Koczyński. Wniosek mój jest następujący: (czyta swój wniosek drukowany i Izbie rozdany.) Wniosek mój dąży po pierwsze do zniesienia praw karnych o lichwie, a po drugie do przeistoczenia przepisów prawnych o stopie procentowej.

Umiejętność już od dawna potępiła wszelkie ustawy o lichwie, bo czemuż kapitał, ten istny „*nervus rerum gerendarum*“ ma być skrępowany taxami czyli stopą procentową i ustawami o lichwie. Wszak temże samem prawem podlegaćby winny ograniczeniom prawnie opisanym, n. p. ceny zboża, albo mieszkań, albo wyrobów rzemieślniczych, albo ceny towarów kupieckich, w ogóle wszystkie rzeczy będące w obiegu codziennym. Pieniądz jest po prostu towarem, podlegać więc winien tym samym prawidłom, które popłacają w handlu. Ceny tego towaru pieniężnego podnoszą się i spadają w miarę zażądania i w miarę zaofiarowania. Wprawdzie w naszym kraju to zaofiarowanie kapitałów, czyli podaż jego — jak to powiedział zasłużony, ale niestety mało znany ekonomista nasz p. Józef Supiński, jest dotąd bardzo skąpe, niedostateczne. Wszędzie rozprawiają o naszej niedoli materyalnej, o niedostatku pieniężnym, o drogości kapitału, — wszyscy odzywamy się, żeby zakładać banki, zakłady rolnicze, kasy pożyczkowe, — lecz nierównie łatwiej jest ułożyć projekt bankowy, nierównie łatwiej jest nawet uzyskać koncesyę na założenie instytutu kredytowego, jak rozebrać akcye, bez których żadne przedsiębiorstwo ani pozostać, ani utrzymać się nie może. Zobaczmy zatem jakie są przyczyny tego niedostatku, tej drogości kapitału u nas. Niezaprzeczenie stoją w pierwszym rzędzie klęski bezprzykładne w dziejach świata, które od stu lat nieustannie nasz naród nawiedzają. Nie małym też czynnikiem jest tu dalej nieprzejrzana ilość papierów publicznych, obligów rządowych, w ogóle papierów pieniężnych, one bowiem pochłonęły większą część gotówki. Są jednak inne jeszcze powody tej drogości kapitałów u nas. Przedewszystkiem wymienić muszę tę okoliczność, iż w kraju naszym niestety jeszcze się nie przyjęło tem zdaniem, ile to szacunku godzien jest każdy, który zamiast zużywać całego dobytku swego, umie coś dokładać i oszczędzić, który posiada dar abnegacyi, a bogacąc sam siebie, przyczynia się do pomnożenia bogactwa narodowego. W innych krajach szczęśliwszych już samą hojność uważają za grzech rozrzutności, a oszczędność uważana jest tam za największą cnotę.

Jeszcze jest jedna i to arcyważna przyczyna tej drogości kapitałów u nas, a mianowicie przewrotność naszego ustawodawsta w przepisach o tak zwanej lichwie.

W Austryi już raz za epoki reformatorskiej Cesarza Józefa II. przystąpiono do zniesienia tych ustaw, ale skok ustawodawstwa i pospiech był zanadto wielki, bo uchwalono od razu nie tylko uchylenie ustaw karnych o lichwie, ale zarazem także zniesienie wszystkich ograniczeń stopy procentowej. To przerzucenie się z jednej ostateczności w drugą pociągnęło za sobą dość łatwy do przewidzenia skutek, że już w kilka, czy kilkanaście lat potem odwołano postanowienia Józefińskie, i zaprowadzono na nowo ustawę o lichwie, a to na mocy patentu z dnia 2. Grudnia 1803. roku.

Gdy w 50 lat później Władza najwyższa przystąpiła do rewizyi kodexu karnego, nasunęła się na nowo kwestya, co się ma stać z tem prawem lichwowem, czy uchylić ustawę karną o lichwie, czy ją na nowo uświęcić i zlać te rozmaite przepisy w jeden przepis powszechny. Nareszcie po długich sporach w komisyi legislacyjnej, wyszłej z łona Ministerstwa sprawiedliwości, tudzież w Radzie Stanu zgodzono się na to, żeby pozostawić i nadal „*status quo.*“ Temu pomysłowi nie nazbyt twórczemu zawdzięcza istnienie swoje art. VI. patentu wprowadzającego nowy kodex karny w wykonanie. Artykuł ten jest następującej osnowy (czyta):

„Tak też pozostają w swej mocy ustawy karne, jakie przeciw lichwie w różnych krajach koronnych istnieją. Lichwa ma być uważana za występek i będzie dochodzoną przez te same władze, którym przekazane zostało postępowanie karne z powodu występków, a to podług przepisów karnych w tej mierze istniejących.“

Za uchyleniem ustawy lichwowej przemawiało wtedy głównie, że w niektórych krajach koronnych, jak w Dalmacyi, wcale żadnych nie masz przepisów w tej mierze, w innych znowu, jak w królestwie Weneckiem, do dziś dnia popłacają przepisy prawa francuskiego, wedle których tylko wtedy, jeśli ktoś dla zarobku trudni się wygórowaną lichwą, podlegać może skarceniu.

Możnaby się zapytać, jakiż był cel tych praw lichwowych? Otoż patent z roku 1803., który dotąd jest w tej mierze przepisem obowiązującym sam na wstępie już głosi, do czego właściwie ta ustawa o lichwie dąży. Otoż celem tych przepisów było zniżyć stopę procentową, sprawić łatwość kredytu, a wreszcie wziąść w karby prawne namiętną chciwość zysku.

Całe zaś to dyktatorstwo naszej legislacyi na nic się nie przydało i przydać nie mogło, bo nie jest to rzeczą ustawodawstwa narzucać prawa swoje gospodarstwu społecznemu. Ten tylko skutek wydały ustawy lichwowe, że wszystko przeciwnie się działo i dzieje, aniżeli to sobie obiecywała ustawa o lichwie. Życie praktyczne każdego najlepiej poucza, że nikt u nas nie dostanie pieniędzy na procent legalny. Inaczej też być nie mogło, bo czyż nie jest to rzeczą największej inkonsekwencyi, jeżeli istnieją takie ustawy, które wprost przepisują kupcowi (kapitaliście), po jakiej cenie on winien sprzedawać swoje towary, a z drugiej strony, jeżeli te same prawa bronią kupującemu, żeby nie dawał za ten towar tyle, ile sam sądzi że on wart dla niego.

Przepisy lichwowe są przytem istną pajęczyną, przeznaczoną chyba na to, aby się czasem złapała w nich jakaś drobniejsza muszka.

Wszak Rząd sam przy kontraktowaniu pożyczek poddaje się lichwie we wszelkich jej kształtach, pod względem kapitału, pod względem procentów i pod względem treści warunków praktykowanych przy zawieraniu pożyczek. Zakłady kredytowe wszystkie od dawna, nawet drobniejsze, w naszych czasach wyzwolone zostały z pod wpływu ustawy lichwowej. Kto zaś w tej mierze nie ma jeszcze przywileju, ten go też nie potrzebuje. Sam sobie każdy potrafi dać radę, bo nic łatwiejszego, jak obejść te ustawy o lichwie. Obchodzenie dzieje się za pomocą rozlicznych umów pozornych, n. p. umowy sprzedaży z odkupem, lub przez dostarczenie towaru jakiego zamiast gotowych pieniędzy, potem za pomocą zlewków czyli sessyi. Najważniejszą jednak i najcenniejszą pomoc tym wszystkim, który dążą do obchodzenia ustawy lichwowej, niesie instytucya wexlowa. W Anglii, Francyi a nawet w królestwie Polskiem kongresowem wexle zachowały swoją naturę pierwotną właściwą, t. j. są one tam papierami pieniężnemi, kupieckiemi. Za to też w tych krajach kurs wexlowy i ilość obiegających wexli uważane jest za skalę, za prawdziwy ciepłomierz zamożności i ruchu handlowego.

Cóż powiedzieć o naszych stosunkach? Wszakże sądzę, że w jednej Galicyi daleko więcej wexli jest w obiegu, aniżeli może w tych wszystkich przezemnie wymienionych krajach. Jeżeli ilość wexli w obiegu będących ma być miarą zamożności i ruchu handlowego, wtedy nasze włościaństwo musi być bardzo zamożne i handlowne, bo nie ma takiego sądu kolegialnego w Galicyi, któryby nie był zarzucony nie setkami, ale prawdziwym gradem skarg wexlowych wydanych włościanom naszym. Zatem cała ta instytucya u nas skrzywioną została, i niczem innem nie jest jak tylko pokrywką, jak tylko płaszczykiem dla umów prawnie zabronionych. Słusznie powiedział tu jeden z posłów, zdaje mi się p. Cichorz, że wexle są u nas najszkodliwszem i najpotężniejszem narzędziem matactwa. O prawdziwej lichości ustawy lichwowej świadczy najlepiej przebieg spraw karno-sądowych, wytaczanych po sądach o lichwę.

Gdyby mi wolno było nadużywać dłużej cierpliwości Wysokiej Izby, mógłbym najciekawsze w tej mierze opowiedzieć szczegóły, jaki to jest początek, jaki przebieg i jaki koniec bywa tych spraw o lichwę wytoczonych, dość powiedzieć, że dowód z świadków, dowód z dokumentów jest prawie niemożliwy, bo ten który ma mętne sumienie, nie przybiera sobie świadków, ten nie żąda aby dokument był spisany. Dowód zaś ze zbiegu okoliczności w patencie lichwowym przypuszczony jest arcy trudny, dowód wreszcie z przysięgi poszkodowanego nie może rozstrzygać o wszystkiem w sprawach karno-sądowych.

Największa zatem część tych spraw karno-sądowych kończy się na tem, że po zmarnowaniu czasu i sił kosztownych wychodzą wyroki, mocą których obwiniony uwolnionym zostaje od zarzutu dla niedostateczności dowodów. Ale nierównie przykrzejszym skutkiem, który wydają ustawy o lichwie i procesa lichwowe jest, że ludzie uczciwi usuwają się od dawania pieniędzy na hypotekę, pozostaje zatem na placu tylko szajka pijawek, ludzi takich, którym nie dokucza ani sumienie ani uczucie honoru. (Brawo).

Dziwnem jest zaiste żądanie, ażeby człowiek posiadający fundusze, takowe u nas pożyczał na hypoteki. Jeżeli on to uczyni, jeżeli dogodzi w potrzebie przyjacielowi swemu, cóż dlań za następstwo ztąd wynika, jeśli sobie zastrzegł siódmy lub ósmy procent? Skoro przyjdzie do zapłacenia, to robią z niego lichwiarza, a on wtedy cierpi za to, że nie wolał sobie kupić papierów publicznych i mieć błogi spokój.

Ośmielam się nawet dalej posunąć i wprost twierdzić, że tak dalece doszło, że u nas właśnie z powodu tych ustaw lichwowych przyjaciel przyjacielowi, krewny krewnemu, nawet brat bratu nie poda ręki pomocnej, nie pożyczy mu pieniędzy nawet na hypotekę najlepszą, bo jak powiedziałem obawiać się musi tego cierpkiego zarzutu, że się dopuścił lichwy, zabezpieczając sobie korzyści te same, które — nakupiwszy publicznych papierów — każdego czasu mieć może.

Możnaby mi zarzucić, że po uchyleniu ustaw o lichwie otworzą się wrota wszelkim nadużyciom, że się wydarzać będą zgubne dla dłużników pożyczki, że nastąpią uwodzenia małoletnich, wyzyskiwania lekkomyślności i t. p.

Sądzę że ten zarzut jest błahy, ponieważ po uchyleniu ustaw o lichwie całą moc zachowują wszystkie inne artykuły kodexu karnego.

Nierównie ważniejszym jest może ten zarzut, że już potem nie będzie żadnego środka zaradczego przeciw wygórowanej cenie prawnej kapitałów. To zarazem podaje mi sposobność przejścia do drugiej części mego wniosku, a mianowicie: „ażeby podniesioną została stopa procentowa stosownie do dzisiejszej potrzeby i stosunków naszego społeczeństwa.“

Ja nie zapoznaję, że obeszłoby się zupełnie bez wszelkiego określenia stopy procentowej.

Gdzie kwitnie rolnictwo, handel i przemysł, gdzie panuje oświata, gdzie liczne są zakłady kredytowe, gdzie szybki jest wymiar sprawiedliwości cywilno-sądowej, — tam się obejdzie bez ograniczenia stopy procentowej. Tych warunków jeszcze niestety nie ma u nas.

Jak się u nas więcej przyjmie cnota oszczędności, jak u nas będzie większa zamożność, jak nagromadzone będą większe zasoby, wtedy będzie pora rozstać się z ograniczeniem stopy procentowej. Jest to ideał, ale i praktyczność ma swoje prawa. Zatem sądzę, że wolno nam dążyć, zbliżać się do tego ideału, ale go szturmem zdobywać nie należy się, zwłaszcza że są dość liczne powody zachęcające nas do zachowania największej ostrożności pod tym względem. Raz że powolny bieg naszej procedury cywilnej pociąga za sobą to następstwo, że gdyby wszelkie ograniczenie stopy procentowej upadło, a rzecz o ściągnienie należytości poszłaby na drogę sądową, i po długim upływie czasu, n. p. po 10. latach zapadnie ostateczny dekret, mogłoby się z odsetkami to samo dziać, co się dzieje z dodatkiem do podatków. Temu się zapobiegnie, jeżeli podniesienie stopy procentowej nastąpi powolnie, i to w taki sposób, który odpowiada naszym potrzebom i naszym stosunkom.

Prócz tego mam za sobą jeszcze jeden nierównie ważniejszy powód, który tu zaraz wyłuszczę. Jak wiadomo hypotekowane są u nas na dobrach ziemskich i realnościach miejskich ogromne kapitały. Gdyby upadło nagle wszelkie ograniczenie stopy procentowej, natenczas obawiaćby się trzeba, że w takim razie zgłoszą się tłumnie wierzyciele hypoteczni i zażądają, ażeby dłużnicy przystali na opłacenie procentu wygórowanego, albo też wszystkie intabulowane kapitały w całym kraju ze wszystkich dóbr prawie w jednym czasie ściągnięte zostaną. Z tego atoli powstałby zamęt nie dający się z góry nawet obliczyć.

W takim razie obawiać się można słusznie, że w krótkim czasie po uchyleniu ograniczeń stopy procentowej odezwałyby się głosy wołające o przywrócenie tych przepisów. Z tych to powodów doradzam, żeby w tej mierze rządzić się powolnością, zatem jak na teraz poprzestać na stosownem podwyższeniu stopy procentowej w drodze ustawodawstwa i zadowolić się postępem, chociażby ten postęp nie był stanowczy i radykalny.

Wywód dalszych szczegółów zastrzegam sobie na czas późniejszy, jeżeli Wys. Izba raczy odesłać projekt w mowie będący do komisyi prawniczej, celem rozpoznania go tam i poczynienia stosownych wniosków, które następnie Wys. Sejmowi przedłożone będą.

Marszałek. Jest wniosek, żeby projekt posła Koczyńskiego odesłać do komisyi prawniczej. Kto za tym wnioskiem, raczy powstać. (Izba powstaje). Więc wniosek będzie odesłany do komisyi prawniczej.

Z porządku dziennego przychodzi pierwsze czytania wniosku posła Koroluka o nauczycielach szkół ludowych.

Poseł Koroluk (czyta po rusku swój wniosek wydrukowany i posłom rozdany).

Szczo do toho tretioho punkta w moim wnesenyju, choczu skazaty, szczoby uczytela, do kotroho hromada jako do poriadnoho czołowika słuszne maje zaufanie, ne perenosyty z toj hromady (szmer w Izbie), bo dity szanujut takoho uczytela jako otca, i hromada jeho poważaje, otoż z trudnostiju prijszłoby hromadi i ditiam rozstatysia z takym uczytełem. Ałe hde takyj uczytel, szczo ne pylnujet swoich obowiazkiw i ne chocze ditej dobre uczyty, łysze nad dit'my selskymy zbytkuje

sia, aby takoho na proszenie hromady na jenszu posadu pereneseno. Oto powtariaju moje wnesenyje i proszu widisłaty do komisyi szkilnoj.

Marszałek. Do której komisyi? Nie dosłyszeliśmy tutaj.

Głosy. (Do komisyi szkilnoj),

Marszałek. Kto jest za tem, ażeby ten wniosek odesłać do komisyi szkolnej, raczy powstać. (Wszyscy powstają). Więc będzie odesłany do komisyi szkolnej.

Następuje pierwsze czytanie wniosku posła Pietrusiewicza „o języku". Czy zechce x. Pietrusiewicz głos zabrać?

Poseł Pietrusiewicz. Moje wnesenyje samostojatelne błasyt ślidujuszczym sposobem:

„Wysokyj Sojm błahowołyt postanowyty: Krajewyj Sojm obraduje, uchwalaje i uriaduje zariwno w jazyci polskom jak i ruskom; dla toho wsiaki wnesenyja i predłożenyja prawytelstwenni, wydiłowii i komisyjnii dołżni w tych oboch krajewych jazykach do obrad sojmowych predkładajemi byty. Pry wtoromu czytaniu jest text ruskij i polskij zariwno predmetom peresprawy (dyskusyi) i hołosowania, pry tretomże czytaniu imijet były wsehda otczytanyj każdej §. textu polskoho i ruskoho i ti oba texty imijut uważaty sia autentycznymy i wzhladno predkładaty sia do najwyższoj sankcyi."

Toje moje wnesenyje o ruskom jazyci jest dla nas samoje ważnijszoje, jest ono dla nas tak skazaty żyznennoje — ibo osnowujetsia na naszoj ruskoj narodnosty.

Jazyk z narodom wozrastaje i z narodom upadaje, dla toho jazyk jest pryrodnym prawom jeho, kotore to prawo może buty nasylowano (gwałcone), może buty zapereczone, no widniate jemu byty ne może, jak dołho tołko toj narid żywe. Po toj pryczyni moje wnesenyie jest jasne, jest sprawedływe, i jako takoje ne potrebuje kazałośby żadnych dokazatelstw, poneże one osnowujet sia na pryrodnim prawi. Odnakoż po toj pryczyni, szczo w toj Wysokoj Pałati oskorbytelnym sposobom tak suszczestwowanie ruskoho naroda, jak jeho jazyka było zapereczeno odnym pocztennym posłom w toj sposib: szczo nit naroda ruskoho, nit jazyka ruskoho; szczo Ruś i Polszcza składały oden tolko narid, kotoroho wspiłnym jazykom był jazyk knyżny polskyj. Na toje skażu hospodonowy posłowy Borkowskomu, szczo takie jest tolko jeho żełanie, no toje ne jest dijstwytelnostyju (rzeczywistością); poneże po świdytelstwu historyi Ruś, tak nasza jak Ruś litowska, s Polszczeju składała odnu tolko derżawu (państwo), a ne oden narid. To swiditelstwuje historija. Filologia snowa uczyt nas, szczo tak ruskyj jazyk jak polskyj sut dla sebe sowerszenno odilnym jazykowym organizmom.

Prawda, pryznaju szczo buło takoje wremia za władinija dawnoj Polszczy, szczo jazyk nasz buł wypertyj jazykom derżawnym (państwowym) polskym; no pry tim odnako suszczestwowanie i prawo upotreblenia jeho ostajet sia do nyni neutraczenoje dła Rusy.

Moim zadaniem teper jest, moje wnesenyje dokazamy poperaty. Wnesenyje moje jest o jazyci ruskim. Jazyk ruskyj imijet swoju historyju, iz kotoroj osobenno dotknu jeho historiu i sudbu, jakuju on pereżył pid władiniem polskym. Dlatoho proszu Wysokoj Izby buty terpeływoju pry moim wykładi toho moho predmetu, poneże i ja pry wyjasneniu jeho dotknu faktiw historycznych, kotoryi imiły bilszoje wlijanie na nerozwytie naszoho ruskoho jazyka iły prytysnenie jeho; poneże jak izwistno historyja jazyka jest w najbilszoj zwiazy z historieju naroda. Prawda, pryznatyś muszu, szczo takie dokazowanie w hałyckim Sojmi jest dla mene smisznoje, a smisznoje dłatoho, szczo Rusyn na odwicznoj swojej zemli dokazowaty musyt, szczo to ruska zemla, szczo na ruskoj zemli żywe, narod, kotoryj ruskym jazykom howoryt (brawo); chotia w tim Wysokom Sojmi najłuczszym żywym dokazom toho jest tak czysłennoje sobranie posłiw ruskoho naroda, kotori po nedoli piatywikowoj, odnako jeszcze w bilszom czyśli sobrały sia i tak kripko i odnodusznо stajut w oboroni swojej narodnosty (huczne brawo).

Jest także takie dokazowanie i bołesne dla mene, poneże takoho dokazowania trebujut nyniszni obstojatelstwa — i kto że teho trebuje? oto ne czużyj no swij, pobratymeć Polak (prekrasno brawo)! Szczo bilsze Polszcza imiła sposobniśt', tak iż cíłoj swojej historyi jak i nyni ymije, iż szczodennoho sożytia z Rusiju obznakomyty sia i pereswidczyty sia, szczo jest narid y jazyk ruski — Teper prystupaju błyższe ku mojemu predmetu.

Po swiditelstwu historyi do 14. wika, Ruś nasza hałycka ne znała ynoho jazyka jak tolko ruskyj, — dla toho kniaź, bojar i selanyn odnym i tymże ruskim jazykim howoryty uprawlałyś i mołyłyś Bohu.

Po zawirewanyi naszoho otczestwa czerez korola polskoho Kazimira Wełykoho, wprowadżeny jest druhi jazyk prawytelstwenyi latyński, każu latyński buł wprowadzenyi, bo polskoho jeszcze

ne buło. Odnako dodaju jeszcze, szczo i pry wprowadżeniu toho łatyńskoho jazyka, ruski jazyk ne ustupał, dla toho, iż czasiw korola Kazimira Wełykoho i Jahaiły sochranyłoś mnoho aktiw i dokumentiw i diplomatiw korołewskych pysanych w jazyci ruskim. Odnako tutka skazaty muszu szczo wełykij udar naszoj narodnosty zadał koro Kazimierz Wełykij, a jeszcze bilszy korol Władysław Jahaiło. Toj udar na narodnost rusku buł zadanyj nasylstwennym latynirowaniem Rusy. Prawda szczo Kazimir Wełykij uczredył, to jest osnował Metropoliju hałyckuju protiwo woli Patriarchy carehradskoho, do kotoroho pysał, jako korol Lechyi w pyśmi swoim, szczo jesły on ne sohłasyt sia na toje, to on prynużden budet krestytu Ruś na łatyńsky zakon.

Dla czohoż Kazimir Wełykij uczredył hałyckoju Metropoliju? oto w toj politycznoj ciły, szczoby Ruś nasza otorwanuju od proczoj Rusy, łyszyty sojedynenija duchownoho z zahranycznoju Rusiju, t. j. szczoby ne sojedynała sia w osobi odnoho Metropołyta kijewskoho. Buło to polityci izwistne diłenie ciłosty „*divide et impera.*“

Prystupaju teper do Jahaiły, syna kniażny rodu ruskoho, kotoryj pry kreszczenyju w obradi ruskim pryniał imia Jakowa, a potom kreszczenyj w łatyńskim obrjadi połuczył druhoje imia Władysława. On zadał nam najbilszyj udar, najhłubszu ranu naszyj narodowosty tym szczo dla bilszoho i skorszoho latynizowania, Rusy naszoj unycztożył ne tolko tuju metropoliju szczo Kazimir Wełykij osnował, no i samuju hałyckuju episkopiju. Toje unycztożenie episkopskoj stołyci w Hałyczy prodołżało sia ot 1400. aż do 1539. hoda.

Takim sposobom Ruś nasza czerez 139 lit, ne imała swojeho pastyria i w potrebach duchownych prynużdena buła odnosyty sia do susidnych archijerejiw. Toje obstajatelstwo imało toje dla nas neszczastnoje poślidstwie, szczo stado duchowne łyszene bez pastyrja poniesło wełykij ubytok w swoje najważnijszoj, dla nas naczalnoj czasti naroda, to jest bojarstwa i dworjaństwa; oneże każu w toj czas bilsza czast' jeho pereszła na łatyński obrjad, opolszczyłaś, i to było także prywynoju prytysnenia naszoho jazyka. Podobna nedola dostyhnuła by buła i episkopiju Peremyskuju, no łytowskii kniażata wstawyła sia do korola Jahajły szczoby tomu zapobihczy i sochranyty tuju jedynoju episkopju dla naszej Rusy. Diło okończyłoś tilko tym, szczo widniato naszym episkopam w Peremyszlu katedru, — i tiże musiły w poślidstwu jeszcze opustyty swij horod i perenesty swoju stołyciu w Sambir i Sanok. Pry takij tiażkij nedoli odno tylko prowidinie spasło Ruś naszu ot sowerszennoj pohybeły. No odwerniu naszyi oczy od tych żałostnych sobytij. Dałeko łutsza dola buła Rusi łytowskoi. Ruś łytowska prystupyła do Polszczy czerez b r a k u Jahajły z korołewoj polskoju Jadwihoju, nebuła ona zdobyta meczom jak nasza Czerwena Ruś, dla toho i dola jej była dałeko łutsza i po tak zwanoj unii lubelskoj. Poneże taja unija lubelska nebuła bezusłowna, a łytowskoja Ruś zasterehła sobi hranyci swojeho kraju i swoje sudoproizwodstwi, nakonec zasterehła sobi i jazyk ruskij. Dła toho to skoro po unii lubelskoj buły zaprowadżeni dwa ważnyi urjady, tak zwanyj trybunał lubelskij i m e t r y k a r u s k a. Taja metryka nachodyłaś pry kancylaryi korołewskoi w Warszawi.

W tuju metryku wpysywały wsi dekreta korołewskii i uchwały Sojmu warszawskoho w ruskim jazyci, i ruskim pismom, kotoryi takoż w tym jazyci wsim wojewodztwom ruskim rozsyłanyi były. Łytwa sudyłaś swoim prawom, tak zwanym statutom łytowskim, kotoroho wsi try redakcyi buły sostawłeni w jazyci ruskim, a tretia redakcya buła drukom izdana w Wilni w 1588. roci. Ruskij jazyk buł na Łytwi obszczym uriadowym jazykom, daże weś rod Jagelonów howorył tymże jazykom.

Prawda szczo pry kińcy 16. wika kancler Łew Sapiha prykazał perewesty statut łytewskij na jazyk polskij, i tohdy pereweдено takoż i wsi formulari urjadowyi na polski jazyk, no tym sposobom jeszcze ne był ruskij jazyk ustoronenyj iz sudo proizwodstwa, i ostawał sia uriadowym aż do roku 1697., kohda postanowłeno buło, szczo jazyk ruskij imije buty sowerszenno usunenyi.

Teper powstaje wopros, jakże Ruś pry takim napori latynizacyi, a z druhoj storony pry zusyłowaniu możnijszych iz pubłycznoho upotrebłenija jazyk ruskij wytysnuty, radyta swoim potrebom pidperała swoju narodowist' i boronyła swij jazyk, kotoryj teper ohranyczen był uże tolko na dim ruskij i na cerków.

O to Ruś nasza wstupała w dwojakuju assocyacyju, to jest duchownuju i woistwennuju. Duchownyi assocyacyi proizweły na Rusi bractwa cerkownii, kotoryi buły zawedenyi po wsich bilszych mistach na Rusi. Bractwa tiji mały na ciły w tych neszczastnych czasach pohybajusuczju narodnost ruskoju utrymaty, dla toho zawodżeno pry wsich meńszych ruskii skzoły, pry bilszych bractwach takoże drukarni i błahoditelnij zawedenia, szczoby

takim sposobom toje dopołnyty i wspyraty, szczo od tohdacznoho polskoho prawytelstwa Rusi otrymałoś iły zapeıeczywało sia.

Do tych bractw ne prystupały tak jak teper tolko ubohiji ludy. Pry bractwach tych nachodymo na czeli nasze najwyższe duchoweństwo, — imena bojarów naszych i kniażeskich rodyn, kotorych jeszcze w 16. i 17. wici nciłyło do 50 samych kniażeskich, jak to wyczytaty można iz hramot i pomiannyków tych bractw, w kotorij wsi człeny wpysywałyś. I tak daby ne dołho rozwodytysia, skażu szczo na prymir nasze stauropigiańskie pry uspeńskoj cerkwi bractwa, zawedene pry końcy 16. wika, ukraszały kniażeskii imena Ostroskich, — kotoryi buły pokrowatelami toho zawedenija, kniażej Wiszniowieckich, Korećkich, kniazia Rozyńskoho. Iz ważnijszych bojarskich imen wspomnu tolko tych, kotoryi do neho prystupyły jako człeny, osobływo Teodora Skunina Tyszkewicza wojewody nowohorodeckoho, Potieja kasztelana breskoho, Bohdana Sapiehy, wojewody mińskoho. Tije bractwa ne buły wsi sobi riwni, najsławnijszyi i hotownijszyi z nych nosyły imia stauropigij i stojały izkluczno pid widomstwom patryarchy caryhradzkoho. Pryczyna uczreżdenia ich była nemyła i peczalnaja, dla toho ja tuju tut premołczu.

Kohda tak odna czast' Rusy myrna i prożywajucza w swojim kraju pod schoronoju bractw cerkownych boronyła swojej narodnosty, tohda druha czast, Ruś mołodaja energicznijszaja, kotoraja ne buła dowolna takim położeniem dił, emyhrowała iz kraju. Tyi emyhranty opuskajuczy swoj kraj rodynny ubihały ku bereham Dnipra, ustrojajuczysia tam w woinstwennoje towarystwo, izwistne u nas pod imenem Kozakiw. Toje to kozactwo we 1648. hodu w oboroni swojej narodowosty i obriada uchwatyło za mecz, i riszyło sud'bu połudnewoj Rusy i buło hołownoju pryczynoju piznijszoho padania Polszczy. Pry tohdisznym żałostnom położeniju dił nadarmo episkop biłoruski Hryhoryj Konickij po poślidnyj raz do poślidnoho korola polskoho Stanisława Augusta wstawlał sia i w swojej krasnoriczywoj łatyńskoj besidi derżanoj w Warszawi dnia 27. Łypcia 1765. hoda mołył o poszczadu narodnosty ruskoj i obriada. No na darmo każu, bo Ruś buła prynużdana hladaty i prosyty czużoj pomoczi, i skoro potim nastupył perwyj podił Polszczy 1772. roku. Tym sposobom od 1697. hoda do 1772. hoda t. j. czerez 75 lit prodołżała sia taja neszczastnaja pawza negaciji sowerszennoho utraczenia ruskoho jazyka na Rusy, jako jazyka uriadowoho. Dla toho ne dywoszczo perwaja incyatywa pryznanja ruskoho jazyka distała sia nimeckim właditelam w Hałyczyni, Austryi; w Chołmskim, korołewy saskomu Fryderyka Auhustu. Toj to korol pryzwał do nowo zawedenoho warszawskoho kniażestwa 1811. roci na reprezentanta narodnosty ruskoj episkopa chołmskoho Ferdynanda Ciechanowskoho, kotoryj na tom soj„ mi dnia 9. Hrudnia w prehoroszoj polskoj besidi w imeny naroda ruskoho błahodaryl korola Fryderyka Augasta za toje, szczo zniał ponyżenje z ruskoho naroda i dał jemu reprezentanta w Sojmi polskim.

Szczoż dijała Austryja w Hałyczyni? Oto, cisarewa Maryja Teressa rewindykowała oteczestwo nasze sobi, na prawi korony uhorskoj, jako kniażestwo ruskoje, i dała jemu nazwanije korołestwa Hałycyi i Wołodomiryi, i tym pryznała nasz kraj jako kraj ruski. Tohdi reprezentacya buła pry szlachti polskoj, a odno zastupnyczestwo czysto ruskie łyszyło sia pry duchoweństwi i na wstawłenije sia toho, nimeckoje prawytelstwo pryznało upotrebłenie jazyka ruskoho dla naszoho duchoweństwa, w szkołach filozofii czeskich bohosłowskich; dłatoho od 1787. do 1808. nasze duchoweństwo obuczyło sia w ruskim jazyci. Prawda szczo w 1808. roku pry w wedeniu nowoho szkilnoho systemu w Austryi usunenyj był jazyk ruski, no skoro potom w 1818. roci snowa na wstawłenije sia jedynswennoho reprezentanta narodnosty ruskoj w Hałyczyni, pokojnoho metropołyty i kardynała Lewickoho, austryackoje prawytelstwo pryznało jazyk ruskij jako naukowyj i narodnyj w selskich szkołach. Tak iz seho pokazuje sia, szczo Austryja znała i umiła rozriżnyty Rusyniw od Polakiw i o szczo Ruś prosyła, toje pryzwołyła. Nakoneć w 1848. hodu na żełanije Rusyniw w Hałyczyni był ruskij jazyk właditelam wweden wo wyszszych szkołach i daże na uniwersyteti. Szczo bilsze cisarskie słowo od trona rawnouprawnyło nasz jazyk z jazykom polskim, a cisarski dyplom na osnowenyju, kotoroho wsej Wysokoj Palati soberajem sia, izdanyj w polskim i ruskim jazyci, w weł jazyk ruski w Sojm hałyckij, na kotorom wsi prawytelstwennyj predłożenija w ruskom jazyci dijutsia, i dlatoho tutże zastupnyk prawytelstwa, komisar prawytelstwennyj na ruskii woprosy odwiczajet w ruskim jazyci. Takim sposobom prawytelstwo ne tolko słowom no i faktycznym sposobom prynjało ruskomu jazykowy riwnouprawnenije z polskim w Sojmi hałyckom. Nakoneć sama Wysoka Pałata na 9. zasidanii perwoj sejmowoj kadencyi prynjała odnohołosno wnesenije Wydiłu krajewoho, kotore tak hłosyt (czyta):

„Wysoki Sojm uchwałyt i poruczyt Wydi-„łowy sojmowomu, daby podał projekt do ustawy „w ciły zastupłenia jazyka nimeckoho w szkołach, „urjadach i sudownictwi jazykom polskim i ruskim.“

Prawda szczo toj projekt do sej pory ne był jeszcze predłożenyj, no zasada w nem wyrażena, szczo sut jazyki polski i ruski, i szczo tii jazyki sut krajewyi, ne upała. — Iz wseho skazanoho mnoju jawstwuje, szczo Ruś pryszedszy pid prawytelstwo polskoje newyrekła sia nikoły swojeho pryrodnoho prawa do ruskoho jazyka, szczo toje prawo było dołszyj czas za derzawy polskoj pryznawane, pokij ne nastupyw neszczastnoje wremia, koły ruskij jazyk zistaw sowerszenno usunennyj i ne skorsze, jak pid władinijem Austryi tym prawytelstwom pryznanej w szkołach, urjadach, a na koneć daże wowedenyj w hałycijski Sojm, w kotorom on nyni osporajetsia, jakby ne michł byty jazykom urjadowym w Sojmi, po kotoroj to pryczynija wnisł moje wnesenie. — Toje oskorbytelne osporywanie wyjszło wid posła hosp. Borkowskoho — dla toho ja choczu jeszcze oprewerhnuty toje szczo tot dostopocztenyi poseł, zsyłajuczy sia na historiju, nawiw. I tak persze, szczo nit Rusy, poneże ta czaść' Rusy, kotora roztiahaje sia wid Sanu do Dnipra, ne jest Ruseja, tilko nazywaje sia Polachijeju a narod Polachamy, a pótim Polakamy. Jest to, szczob' tak skazaty, kuriosum jeszcze w historyi nepraktykowane. Na oboronu hosp. posła Borkowskoho mohu to skazaty, szczo win idet za neosnownym mninijem hospodyna Szajnohy wyskazanym jeho soczynenyi, „O lechickim początku polski“, hde czytajetsia szczo imia Lach proischodyt wid staro szwedzkoho słowa „Lag“ kotoroje chotja protywo organizmowy jazyka sławiańskoho imiło by pereobrazowaty sia wo słowo „Lach,“ czomu tak ja iz storony historyi jak i filologii pereczyty muszu. No usunuwszy mninije hohospodyna Szajnochy podobaje meni na sem mistcy szczo inoho skazaty. Dla toho zsyłaju sia na naszoho perwoho litopysatela Nestora, kotoryj opysuje jak słowiński płemena poselały sia w tych predkarpackich storonach, jak pryjmowały topograficzeskii nazwania, jakim to topograficzeskim nazwaniem jest takoż imia „Lach“; po mojemu utwerdzeniu Nestor pysze: szczo Słoweny, wyperanyi z Panonii z prydunajskich storon Wołochamy, t. j. Rymlianamy, perejszły czerez Karpaty, posylały sia na Wyśli i nazwały sia Lachamy. Iz toho jawstwuje, szczo nazwanie „Lach“ ne jest czuże, bo samo sławiańskoje płemia nazwało sebe Lachamy.

Potreba teper tylko slidity na mistcy, wid czohoby to imia powstało. Izwistno szczo narod polski obytajuszczyj na rici Wyśli nazywajut poriczija t. j. starij koryta Wisły „Lachamy“ a hołowne koryto jeja matyceju, dla toho słowenskoje plemia osidatoje pry takich „Lachach“ nazwało sia „Lachamy.“ Ruś nasza jako pohranyczne tomu zapadno słowiańskomu płemeny imenem Lachów naimenowało i ciłu zawiślańsku Polszczu; podobno tomu jak i polskie nazwanie Czerwona Ruś, wid czerweńskich horodow im susidnych perenesły i naweś nasz kraj. . . Po takim moim izjasneniu koriń imeny „Lach“ jest czysto słowiańskij, i tak ne tylko suszczestwytelnoje słowo (rzeczownyk) „lacha“ no i samyj hłahoł (słowo) „lachać,“ to jest: „(ity) wołoczytysia“, wid kotoroho nazwanie „lacha“ proishodyt do nyni, a polskoho naroda upotrebłajetsia nazwanie Polak ne proischodyt wid słowa Polach tylko wid słowa „połe“ poneże, w słowi Polak, ne jest bukwoju rodykalnoju, no prynadłeżyt do okończania ak — tak jak w imeny Rusak, Słowak. Odno tylko imia Podlachija pochodyt od słowa Lach, poneże jest susidnoju obłastiju Lacham na wyżnym Buhu. Szczo kasajet sia teper toho, bud'to jazyk ruski, jest tylko nariczíem jazyka polskoho, na to odpowidaju, szczo ne jest to mistce dla szyrszoj filologicznoj perespráwy, i łysze skażu, szczo wsi uczeni słowiański filolohy pryznajut, szczo ruskij jazyk należyt do organizmu jazykiw słowiańskich wostocznoj otrasły, tak jak polskij wraz z czeskim i serabskim do zapadnoj otrasły.

Nakoneć jeszcze muszu usunuty toje zakidanie, jakoby upotrebłenie dwóch jazykiw w Sojmi ne buło praktykowane. Na to korotko zsyłajuś na Sojm morawsky i czeskij, hde w dwoch jazykach wedut sia obrady w Sojmi. Szcze bilsze, w semyhradzkim Sojmi sut' try jazyki i wsimi troma w Sojmi obradujut bez żałoby na utratu i bez czasu sporiw but' toby try jazyki ne mohły buty wsi uriadowymy. Na tim kinczu poperanie moho wnesenia, o kotorym każu, szczo ono jest zyznenne dla nas, poneże osnowajeś na bytiu naszoj rnskoj narodowosty i wid kotoroho Ruś widstupyty nikoły ne może. Nyni dla toho izjawlaju, szczo Ruś naszu bilsze wże ne można ubyty ani negowaty, poneże Ruś hałycka w 1848. r. odrożenna, pryjszła wże do samoznania swojej narodnosty, i to jest najbilszaja gwarancyja naszoho ruskoho byta; dla toho każu, szczo tak jak perwy Adam, iwszy iż derewa zyzny na wsehda propaw dla raju, tak i Ruś pryjszowszy do poznania swojej narodnosty propała dla

Polszczy — to jest szczo wże taki Rusyn ne bude Polakom. — Kto ne ponymaje perszoho faktu, ne pijme i poślidneho i ostane duchowym ślipcem, iły jak to każut błudnym rycarem pezywszym swoj wik. Dlatoho nadijaju sia, szczo Ruś znajde sobi teper u wsich storon oboronu i sympatyju. — I tak odzywaju sia nyni do członiw ruskoho soboru, kotoroj tak czysłenno z posidatełej zemskich pidpysaty sia na swojej odozwi iz 8. Czerwnia 1848., hoda i kotoryi torzestwenno tam izjawljut swoje politycznoje wiroispowidanije „pered Bohom, pered chrestiańskim mirom i pered wsim świtom", daby pamiatały na swoje dane obiszczanie, szczo wsimi syłamy budut boronyty narodnośt rusku. Dlatoho nadiju sia, szczo teper wspilno z namy w sej Wysokoj Pałati budut podperaty naszi pryrodnyji prawa kasatelno ruskoho jazyka. Nakonec nadiju sia, szczo takyi i wy bratia Polaky obuczenyi swojeju historijeju ne zchoczete dalsze ity w ślidy swoich predkiw, zapereczawszych nam naszi pryrodnyi prawa, no ochoczo nyni sprawu naszu poperaty budete i ne propustyte toj ważnoj chwyli, kotora nam nyni podaje sia, daby ne podaty ruku zhody Rusynam i ne pryznaty im praw pryrodnych, czoho ony i nicz bilsze ne potrebujut. A taka nadiju sia, szczo ot nyni nastane łuczsza dola dla Rusyniw, i rozpoczne sia nowa historyja dla Rusy i Polszczy, poneże Polska wolnoju byty ne może, poki Ruś wilnoju ne bude. (brawo.) Nakoneć ne skryju takoż mojeho wnutrenoho uwirenia, szczo wopros ruskij uże historyja riszyła, — toj każu wopros kotory nyni Sojm hałycki reasumuje i dałby Boh daby Wysoka Izba ne riszyła inaczej dla toho, szczoby potom historyja ne sudyła. Teper moje wnesenie dla jeho ważnosty nazwu wneseniem nahłaszczym i poruczaju Wys. Pałaty, szczoby błahowołyła tojeże widosłaty do Wydiłu krajewoho dla rozsmotrenia. (brawo oklaski).

Poseł Smolka. Proszę o głos.

Marszałek. Czy co do kwestyi formalnej?

Poseł Smolka. Tak jest.

Marszałek. P. Smolka ma głos.

Poseł Smolka. Ja popieram wniosek szanownego posła Pietrusiewicza, aby ten wniosek był uważany jako naglący, i ażeby był odesłany do Wydziału krajowego jako do komisyi regulaminowej, — bo rzeczywiście zamierza on unormować kwestyę językową pod względem postępowania tu przy obradach sejmowych zachować się mającego, a to jest rzeczą regulaminu. Niech nikt nie sądzi, że przez to zamierzam, jak to niektórzy uważają, na odwłokę puszczać ten interes, bo mnie się zdaje, że rzeczywiście ta kwestya będzie pierwszą, która przy dalszem obradowaniu nad regulaminem pod rozwagę wziętą będzie musiała być; cokolwiek bowiem od §. 17. począwszy uchwalonemby było, mogłoby już przesądzić tej kwestyi, wnioskiem szanownego posła Pietrusiewicza poruszonej, — albowiem przychodzą teraz w paragrafach następujących postanowienia o protokóle, o wnioskach, o pierwszem, drugiem i trzeciem czytaniu i t. p. To są wszystko takie rzeczy, na które wniosek p. Pietrusiewicza wpływa, więc ja wnoszę i popieram, aby wniosek ten do Wydziału krajowego odesłanym był; przez to zamierzam tylko, aby ta kwestya była jak najspieszniej załatwioną i do drugiego czytania Wysokiej Izbie przedłożoną, ponieważ jak mówię, nie gdzieś tam przy późniejszym paragrafie, ale właśnie tam gdzieśmy przestali obradować będzie to pierwszy przedmiot. Popieram tedy w całości ten wniosek i proszę, aby Wysoka Izba przystała na to, a dalej prosiłbym x. Marszałka, aby raczył ten przedmiot na pierwszym z najbliższych dni naznaczyć do dalszej szczegółowej rozprawy.

Marszałek. Są dwa wnioski; pierwszy wniosek aby odesłać ten przedmiot do Wydziału krajowego, drugi aby uznać ten przedmiot za naglący (brawo).

Poseł x. Pawlików. Proszu x. Marszałka, ja dumaju, że p. Smolka ciłkom w myśl x. kanonyka Pietruszewycza skazaw, szczoby toj predmet do Wydiłu krajewoho odosłaty, jako wnesok nahlaszczyj, a jesły do Wydiłu krajewoho maje buty widosłany i jako nahlaszczyj traktowanyj, to jest wspilnyj wnesok, i tylko sut dwa punkta.

Poseł Smolka. Co do charakteru tego wniosku jako naglącego miałbym jeszcze postawić szczegółowy wniosek, a to ten, żeby sprawozdanie już nie było wydrukowane, bo rzeczywiście jest tego rodzaju, iż według mego przekonania drukowane być nie potrzebuje. Skoro regulamin będzie znowu położony na porządek dzienny, będzie mogła być rozpoczęta nad rzeczonym wnioskiem zaraz dyskusya specyalna, bo rzeczywiście nie ma tu co wchodzić w rozbiór sprawozdaniem ująć się mający, — rozprawa nad kwestyą językową jest właściwie już w toku, należy ją tylko kontynuować; wniosek jest postawiony i ujęty w pewną formę — więc dla skrócenia postępowania proponuję, aby sprawozdanie już nie było drukowane, — to jest także jedną z cech nagłości.

Marszałek. Wniosek jest naprzód, żeby odesłać ten przedmiot do Wydziału krajowego. — Kto za wnioskiem, raczy powstać. (Izba powstaje). Powtóre, aby go traktować jako wniosek naglący. — Kto jest za tem, aby wniosek x. Pietruszewicza uznać za wniosek naglący, raczy powstać. (Większość powstaje). Większość jest za traktowaniem jako wniosek naglący. — Czy drukować czy nie, to sądzę, żeby to zostawić Wydziałowi krajowemu, który osądzi najlepiej jak postąpić.

Na dzisiaj zamkniemy posiedzenie, bo panowie są zmęczeni; przyszłe posiedzenie w piątek o godzinie 11. Porządek dzienny będzie następujący: 1) wybór członka do Wydziału krajowego w miejsce p. Smarzewskiego, który wystąpił: następnie 2) sprawozdanie komisyi o funduszu indemnizacyjnym; 3) sprawozdanie wydziału petycyjnego, a potem 4) pierwsze czytanie wniosku posła x. Pawlikowa o gromadzkich kasach pożyczkowych; 5) pierwsze czytanie wniosku x. Pawlikowa o szpichrzach gromadzkich; 6) pierwsze czytanie posła Smolki o stopie procentowej i postępowaniu sądowem; 7) pierwsze czytanie wniosku posła Starucha o kosztach z powodu zarazy na bydło; 8) pierwsze czytanie wniosku posła Demkowa o wstrzymaniu poboru podatków w Żółkiewskiem; 9) pierwsze czytanie wniosku posła hr. Gołuchowskiego o nabywaniu posiadłości przez Żydów; 10) pierwsze czytanie wniosku posła x. Guszalewicza o podatku konsumcyjnym od mięsa.

Poseł hr. Ad. Potocki. Prosiłbym, ażeby na porządku dziennym był umieszczony także wybór uzupełniający do komisyi edukacyjnej.

Marszałek. Wybór uzupełniający komisyi edukacyjnej będzie także umieszczony na porządku dziennym. Posiedzenie zamknięte.

(Koniec posiedzenia o godzinie $^1/_2$3 z południa.)